

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie...	rocznie zkr. 20	kwartalnie zkr. 5	miesięcznie zkr. 2
we Lwowie...	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austriackim...	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieckiej...	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Francji i Anglii...	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii Włoch i Szwajcarii...	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. — Listy reklamacyjne niezapieczone, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklama nadsyłana Redakcyi, nie zwraca się i niebezpieczna być może.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZASU”

od 1go Października 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zkr. 20.—	zkr. 10.—	zkr. 5.—	zkr. 2.—

Prenumeratę miejscową przyjmuje tylko Biuro Administracji „CZASU” i księgarnia p. Józefa Czecha.

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
zkr. 24.— zkr. 12.— zkr. 6.— zkr. 2 25 c.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr 22

W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgję) Wyp. pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Loui N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wcześnie nadawanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena „CZASU” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 3 października.

„Precz z marzeniami!” wyrzekł niegdyś Cesarz Aleksander w Warszawie do zgromadzonego czoła obywateli kraju. Po dopełnieniu aż do dna srogich następstw tej złowrogi zapowiedzi, w chwili gdy przebywa znowu Cesarz rosyjski w tej Warszawie, niedawno jeszcze stolicy dziś miesiące gubernialnej, dziwnie przypominają się owe słowa, które w obec minionych wypadków i przeprowadzanego nieubłagania od lat pięciu systematycznie w odwrotnym winny być rozumiane znaczeniu.

Wówczas zwrócono te słowa do żyjących narodowych, do nieopatrznych porwów lub przedwczesnych żądań narodu, który nie chciał dla częściowych korzyści, materialnej ulgi i pozornych ustępstw, wyrzec się pamięci przeszłości i marzeń przyszłości. Dziś inne tu roją się marzenia, najsmielsze, jakie kiedykolwiek w historii stawiano. Dziś rzeczywiste stosunki podkopane dla utopii, dziś tu snują marzenia niebezpieczniejsze, które jeśli usprawiedliwia siła — to logika i polityka potępia, nie mówimy już o moralności.

Zniszczenie narodu, wytepienie religii, cofnięcie cywilizacji — oto marzenia, jakie z fanatyzmem rewolucjonistów przeprowadza dzisiejszy rząd rosyjski w Polsce. Unifikacja narodu przez pochłonięcie Polski przez Rosję; unifikacja, że tak powiemy religijna w państwie nie tylko za pomocą schizmy, i przez przymusowe do niej nawracanie katolików, lecz nadto przez zaprowadzenie urzędowego soboru katolickiego w Petersburgu. I pod względem społecznych przeobrażeń a raczej socjalnego wywrotu równie są śmiałe marzenia, jakie przynosią dziś do Polski organa rządowe rosyjskie. Porwyce marzenia narodu, przed którym ostrzegali Cesarz Aleksander, utonęło w potoku krwi i płomieni. Lecz od lat pięciu nieprzerwanem

pasmem marzenia innej natury przeprowadzają się jego władze za jego wolą i siłą do ich ziszczenia wiodą.

Czy w istocie może programat rząd stawić wytepienie całkowite narodu z zastąpieniem go inną, nieznana jeszcze kreacją? czy zwycięstwo katolicyzmu przez schizmę, a polski zrusyfikowanie zupełnie nie jest tylko czczym marzeniem, które dlatego, że poparte przez siłę, do jakiegoś czasu sprwadzać może kłęski wszelkiego rodzaju, konwulsyjne drgania, okrutne czyny, środki równie szkodliwe tak dla gnębiącego jak i dla państwa, w imię którego gnębią? Lecz pomimo całego wysilenia materialnej przemocy — jest pewien kres rzeczywistości, o który tego rodzaju marzenia rozbić się zawsze muszą. Dlatego w obec pobytu Cesarza Aleksandra w Warszawie, powtórzmy jedno tylko tak pamiętne słowo: Precz z marzeniami!... Bo jeśli nienależało odbierać wówczas wszelkiej nadziei uzyskania swobód i praw przynależnych i owem słowem: precz z marzeniami! do rozpacznych pchań naród czynów, — tak dziś reformatorom rządowym, komisyom urządzającym, i wszystkim tym, co chcą wykorzystać religię, mary, narodowość, społeczne podstawy, marzytelom nihilizmu, fanatykom nowej Rosji, urzędowym apostołom socjalizmu, rewolucjonistom w mundurach czynowników — dziś już ostatni czas było powiedzieć: precz z marzeniami! aby uchronić olbrzymią monarchię od zgubnych torów, na jakie wiedzie marzytelstwo przemocy.

Czytelnicy zadziwiają się nieco, gdy im powiemy, że o wywiezieniu księdza Wincentego Popiela, biskupa plockiego do Nowogrodu (Wielki Nowgorod), które nastąpiło z Plocka 28 sierpnia r. b. a z Warszawy nazajutrz pociągami petersburskim kolei żelaznej, mieszkający Warszawą dowiedzieli się, a raczej dowiedzieć się byli powinni dopiero 23go września. W tym bowiem dniu dopiero przemówił o tym wypadku *„Dziennik Warszawski”*, organ rządowy; ale na to, aby powiedzieć „jak się rzecz miała”, zasięgnął rady moskiewskiego dziennika *„Birkewy Wiedomości”*. Ciekawe to faktum brzmi jak następuje:

Gazety zagraniczne nie przestają jeszcze mówić o zesłaniu biskupa plockiego Popiela, i jak zwykło, przedstawiają tę sprawę w fałszywym świetle; rzecz zaś miała się, podług *„Birkewy Wiedomości”*, jak następuje: „Od czasu panowania Katarzyny II, to jest od czasu praw, które w Petersburgu kolegium rzymsko-katolickie, składające się z deputowanych wszystkich dycezyi rzymsko-katolickich w Rosji. Cel tego kolegium zależy, nie na mieszanu się do spraw dogmatycznych katolicyzmu, lecz jedynie na rozstrzygnięciu spraw administracyjnych, dotyczących w jakimkolwiek względzie kościoła rzymsko-katolickiego. Takie właśnie sprawy oddawano się temu kolegium do rozstrzygnięcia. Kurja rzymska nie uznawała nigdy tego kolegium, lecz przekonywała się, że nie nadaje ono swej władzy i że rząd rosyjski nie podlega do tego, dozwoliła tej kwestii iść swoim trybem i już więcej nie protestowała. Obecnie, z przekształceniem Królestwa na prowincję Cesarstwa, biskupi polscy obowiązani są także posyłać swoich delegatów do kolegium petersburskiego. Lecz biskup plocki nie uczynił zadość temu przepisowi, skutkiem czego apanaż został na czas jakiś od obowiązków i zesłany do miasteczka położonego po za obrębem jego dycezyi.”

Mógłby kto myśleć, że oprócz wykazania śmieszności w tym artykule, nic innego nie mamy na celu. Zapewne, że Nowogród, gdzie teraz przebywa biskup Popiel, jest rzeczywiście „miasteczkiem położonym po za obrębem jego dycezyi.” Ale nie na tem koniec. Organ rządowy powiada, że biskup „usunęty został na czas jakiś od obowiązków i zesłany do owego miasteczka i t. d.” Całkiem inaczej opiewa okólnik, w którym zawiadującą sprawami obcych wyznań (przyjmujemy, że katolicyzm jest obcem w Polsce wyznaniem, bo wszystko już dzieje się w imieniu Imperii i prawosławia) — p. Muchanow, zawiadomił konsystorz dycezyalny w Królestwie Polskim o sprawie i deportacji biskupa Popiela. Akt ten którego tytuł czyli adres, i podpis są w języku rosyjskim, nosi datę 18/30 sierpnia 1868 r. do Nr. (który zachowamy dla siebie), a osnowa jego dosłowna, jest następująca:

Najwyższy rozkaz o wyborze członków z tutejszych dycezyi do St. Petersburgskiego Rzymsko-katolickiego kolegium, był zakomunikowany przez niego do wykonania wszystkim zwierzchnikom dycezyi, w tej liczbie i Biskupowi Plockiemu. Od biskupa Popiela otrzymałem odpowiedź, w której bez względu na to, że St. Petersburgskie kolegium istnieje od r. 1801, biskup twierdził, że to jest nowa instytucja, w której on nie znajduje możebną własną władzę przyjąć udziału; przez tego zapominając, że wszystkie postanowienia i rozporządzenia dotyczące kolegium, zależą wyłącznie od decyzji Najj. Pana i nie potrzebują bynajmniej zgody na to z rzymskiego dworu biskupa Plocki stawowczo oświadczył, że nie przystąpi do wyboru członka, bez oddzielnej na to decyzji Papieża.

Pomimo danych Ma objaśnić, przekonywających o zupełnej bezzasadności podobnych reklamacji, Biskup Plocki uporne odmówił spełnienia Najwyższej woli, podając za konieczny warunek, poprzednie zgody na się Jego Świątobliwości.

Rząd w żadnym razie nie może pozwolić, ażeby jego prawa były mieszcane z przepisami kościelnymi, tem mniej może on pozwolić, ażeby wykonanie rozporządzeń zwierzchniej władzy zależało od dowolnych rozumowań pojedynczych osób.

Dla tego dostrzegając w postanowieniu przyjętym przez Biskupa Plockiego uporne nieposłuszeństwo Najwyższej woli, podlegające w każdym razie najsurowszej karze, J. W. Hrabia Namietnik rozkazał bezwzględnie wydaląc Biskupa Popiela z dycezyi Plockiej i deportować go na zaważce.

W obecnej chwili Biskup Popiel nie znajduje się już w granicach Królestwa.

O powyższym stanie rzeczy pocytuje sobie za obowiązek zawiadomić J. W. Pana z rozkazu J. W. Jenerała Feldmarszałka.

(podpis) Zawiający Muchanow.
Naczelnik sekcji A. Kamenski.

To już co innego „jak usunięcie na czas jakiś od obowiązków i zesłanie do miasteczka po za obrębem dycezyi”. Ale bo też jakże *„Dziennik Warszawski”* mógł tak daleko szukać wiadomości, o jakiegoś tam moskiewskiego dziennika, kiedy był u źródła, a p. Muchanow w Warszawie wie wszystko tak dobrze skoro to pisat, nie mówiąc już o tem, że Biskup u niego w Warszawie jako więzień, noc całą przepędził... Okólnik brzmi, powtarzamy, inaczej: to już „deportacja” i „na zaważce”, to już terroryzm, prawdziwy moskiewski nacisk na innych przez wywiezienie na Sybir. To zwykłe w Rosji porwanie biskupa, ale nadto okólnik dowodzi, że rząd nie przeciw Biskupowi Plockiemu nie miał, prócz tego, że się Najwyższej woli sprzeciwiał i na Synod wysłać nie chciał. Czyta to więc religijna sprawa bez żadnej politycznej przynieski! Ba, gdyby była, jakżeby

był książę Gorczakow... przepraszamy... p. Muchanow wyzyskał!...

Po dokumencie świeżo przez nas ogłoszonym, po liście kardynała Antoniego do przelozonego Synodu petersburskiego, Biskupa in partibus Staniewskiego, z rozkazu Piusa IX pisanego, zbytecznym byłoby wykazywać, jakie było stanowisko Biskupa Popiela wobec Stolicy Apostolskiej w kwestii owego Synodu, do którego wysłał swoich delegatów się zebrać. Jakże zaś było zachowanie się tego czcigodnego wyznawcy, powie nam *Gazeta Augsburgska*, o katolicyzm nie podejrzana. Pisz ona:

Akt gwałtu dokonany ostatnimi czasami na Biskupie Plockim, dowodzi, że wszystko, co niektórzy dzienniki mówili o zamiarach względniejszego postępowania z duchowieństwem katolickim, jest całkiem fałszywe. Biskupa Popiela przaresztowano bez żadnego poprzedniego sądowego śledztwa, i deportowano za to, że odmawiał wysłania delegata do tak zwanego Synodu katolickiego, który stosownie do rozkazów rządu rosyjskiego, wykonywać ma w kościele katolickim w Polsce i Rosji tę samą władzę co Papież. Pralat ten, przed aresztowaniem powołany był do Warszawy przez Namietnika hr. Berga, który użył wszelkich sposobów intymidacji, aby go zdecydować do wysłania delegata na Synod. Między innymi mówił hr. Berg pralatu, że poddać się może rozkazom rządu, chociaż jest biskupem katolickim. Biskup mu odpowiedział: „W rzeczach kościelnych, nigdy! Jako biskup katolicki winienem posłuszeństwo jednemu tylko naczelnikowi, a tym naczelnikiem jest Jego Świątobliwość Papież! Cóżby Wasza Eksceleńcyja, jako jenerał rosyjski odpowiedział osobie, która go namawiała do nieposłuszeństwa Jego Cesarzkiej Mości a państwu monarche? Odpowiedziałby hrabio: Nigdy! Tę samą dając odpowiedź, chociażby miało miano natchemiat na śmierć prowadzić jak dawniej naszych świętych męczenników”. Tak się zakończyła rozmowa, po której postanowiono aresztować Biskupa Plockiego i dokonano deportacji.

Mimo że spieramy się z przeciwnikiem, często się zdarza, że niepostrzeżenie przejmujemy odeń jego obyczaj, wady lub zalety. Tak się ma nieco z naszym stosunkiem wobec liberalizmu wiedeńskiego i reichsradowej konstytucyjnej centralizacji. Dopominamy się usilnie o słusznym o wyzwolenie z pod tego opiekuńczego wpływu, który nie znajduje stanu kraju, stosunków i właściwości naszego położenia, według swej jednakowej dla wszystkich normy mierząc prawa i swobody, nie może odpowiednio zadowolić naszych potrzeb. Tymczasem tak często w kraju sukni przez nas uszytej przypomina się moda reichsradowa. Nawet czasem w wywodach teoretycznych, wygłaszanych na Sejmie przypomni się owa woń czczego liberalizmu wiedeńskiego. A sama bojaźń, aby nas w Wiedniu nie poczytano za zacofanych i nieliberalnych, często każe utać wzgląd na stan faktyczny kraju.

Ważną sprawą będącą przedmiotem obrad sejmowych, sprawę udziału izraelitów w reprezentacji gminnej i zniesienia istniejących ograniczeń. Bez uwzględnienia naszej ustawy gminnej i naszego pod względem kwestyi żydowskiej tak wyjątkowego położenia — na przedłożenie ministerjalne odpowiedział komisya, doradzając zupełne zniesienie tych ograniczeń. W Izbie zaś znaleźli się mowcy z teoretyczną obroną sprawy równouprawnienia, która pod względem teorii jest już ogólną zasadą; dowodzący o tolerancji w Polsce, o której z pierwszego

lepszego kompendium historii ojczystej każdy wiedzieć musi.

Zostawmy jednak na boku tok obrad nad tym przedmiotem, a dorzućmy z naszej strony słowo za poprawką p. Hallera, która zwraca przedłożenie Komisji, domagając się zastosoowania ustawy do naszych społecznych stosunków. Równouprawnienie, o ile w zasadzie uznaniem być musi, bo już je same ustawy państwa nakładają, w zastosowaniu ulega winno modyfikacyom koniecznym, jakich nasze stosunki wymagają, jakoteż obowiązująca zresztą i ustawa gminna. Przemówienie p. Komisarza rządowego już tego dowodzi, że nie jest prawem rozwiązaniem sprawy na przedłożenie ministerstwa zgodzić się zasadniczo, lecz że potrzeba oznaczyć granice równoprawnienia w reprezentacji gminnej odpowiednio do miejscowych stosunków.

Strona moralna i społeczna tej sprawy bardzo daleko sięga. Chodzi tu wprost o zachowanie cechy chrześcijańskiej w reprezentacyach gminnych, bo nie łatwiejszego, aby przy teoretycznym przyjęciu zasady bez uwzględnienia stosunków we wszystkich gminach małych miast i w wielu gminach większych ludność starozakonna, taką materialną i pieniężną mając przewagę i tyle środków agitacji, nie zagarnęła władzy dla siebie wyłącznie.

Jeżeli znachodzą się przeciwnicy zachowania religii państwa, to z pewnością nikt się nie zgodzi, aby odebrać cechę chrześcijańską społeczeństwu, w którym ludność starozakonna stanowi taką mniejszość, lecz nieograniczoną w prawach, łatwoby mogła wyrobić sobie monopol w autonomicznym zarządzie.

Nierachować się z tem niebezpieczeństwem i z tem położeniem, w chęci dorównania liberalizmowi wiedeńskiemu przyjąć bez zmiany przedłożenie ministerstwa, byłoby to działać przeciwko zasadzie równouprawnienia byłoby to dopomóc monopolowi.

Nie trzeba także tracić z oka uwagi, że taka nadana przewaga Izraelitom w gminie wywołaby mogła reakcyę ludności już i tak rozdrażnionej predominaacją żywością, który tyle ma środków eksploatacyi społeczeństwa. Znieść pierw trzeba odrębności społeczne zanim się przystąpi do zupełnego uprawnienia gminnego.

KORRESPONDENCA CZASU

Lwów 1 października.

(z) Komisya budżetowa przedłożyła Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie zapomogi dla pogorzelców miasta Stanisławowa i innych miast spalonych, od których nadeszły petycje w tym względzie wnoszące o wyznaczenie na ten cel 180,000 złr. z funduszu krajowych do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Posel Ziemiakowski zdał sprawę z czynności swych w Stanisławowie, dokąd na pierwszą wieść o klęsce tego miasta wysłany był wraz z p. Agorowskiem z ramienia Wydziału krajowego. Skreślił on obraz całego nieszczęścia, jakim ulegli mieszkańcy Stanisławowa. Całe miasto spłonęło, tak, iż przedmieścia tylko pozostały. Szczęśliwie mieszkańcy pozostało bez dachu i chleba. Przybywszy do Stanisławowa, rozdał posel Ziemiakowski z danych mu na ten cel 3000 złr. przez Wydział krajowy, w pierwszym zaraz chwili 1000 złr. na zaopatrzenie pierwszych potrzeb ubogich głodem zagrożonych pogorzelców.

Czasy się zmieniły!! — Znowa żądania głośno: „Oświaty dla wojska!” Od piechoty oficerów w szabach na konie, a naczelnicy wojska wobec narodu czeskiego wypowiedział, że oświata to zbawienie.

Oświaty! woła Rajchstag! — oświaty! wołają sejmy i Rady powiatowe! — oświaty! w niebogłosy żądają druzniny ad hoc zgromadzone.

Wszyscy zaś wołający podobni do onego młynarza w Staromieście rzeszowskim, który stojąc na lotkach wysychłych wolał: Ej! wody na młyn! Młynarz ów wie przynajmniej, że potrzebuje wody — i wodę czerpie z pod koła. Dotąd potrzebowało głównie: zdolnych podoficerów — a panowie Szulaty i Szulmachery produkowali towar bez dostatkami. Maszyną do wyrobu tej oświaty była głównie: gramatyka i *talmut* tj. wykład gramatyki, wraz z medytacyami gramatycznymi przez samitami.

Proszę posłuchać, jak to bywało; proszę zapytać się nauczycieli niemieckich, po niemiecku, a skazanych na piśmie rekolekcyje niemieckie... Obecnie niby dla ludu polskiego żądają oświaty, i to przedko: Lwów daje języki nawet nie mowę oną starą przezoną — a lud chciałby oświaty!... Lecz ty działo pragniesz pieśni. O tem starcy Jannex nieśni — Więc.

Seppeny Morawski.

Część literacko-artystyczna.

DUCH OŚWIATY!

„Dziennik odkrycia Ameryki — Archiwum tynieckie, „Woda wary — woda buda”

(Dokończenie).

Bardzo wiele moży minister wczes spraw: książę Meternich namyślił się przeciw do utworzenia biskupstwa tarawskiego — a na wyzyskanie onegoż prócz Muszyńskich przyszedł on opactwo niegdyś Tynieckie. Wskutek czego nakazano przejrzenie dokumentów odnoszących i przepisanie ich z ksiąg. Okazało się, że w wyskokim c. k. radzie *alias* gubernii galicyjskiej w pódór całego dostojnego grona Gubernialistów i wszego d. stojeństwa podrzędnego, nie było takiego, aby miał czytać bezgraniżnie sp. pisarzów koronnych polskich kreślone inkantum złotym na skórkach baranich. Robotę więc ona — zresztą nawet nieogodna Gubernialista, a nawet koncepspraktikanta jego, zawsze pełnego nadziei — uchwalono poruczyć pisarzowi jakiemuś planowemu dziełu. Boć przecie panu Bielowskiemu, Pawłowskiemu, Batowskiemu i spółce ich piśmienniej,

nie można było powierzyć pism, które się stały gubernialno — urzędowe. Więc *plenis titulis!* Dr Stropel urzędnik gubernialny na podstawie, a wówczas pisarz dziennie platny, odebrał polecenie przepisania dokumentów. Cała Wysoka Rada rządowa lwowska jednogłośnie usnała go za jedynie zdolnego, a zresztą — nie mogło mu szkodzić odpisanie dokumentów polskich, gdyż i tak był skompromitowany i w ostawce.

Niestety i pan Stropel nie podał zadaniu — lecz jako człek dowiepny poradził sobie. Podzielił dokumenta na czytelnie i zupełnie nieczytelne! — Czytelnie odpisał i kazał sobie dobrze zapłacić; najstarsze zaś pisane gotycką, nazwał zupełnie nieczytelnymi (*penitus illegibitum*) i zwrócił jako szpagary niepotrzebne. Nie wszystkie jednak, bo najstarsze trzy, po 10 dakatów jeden! kupił... lecz nie powiem kto. Podobizny ich na kamieniu odrobione, i wytoczone dokładnie, będą jeszcze w rękę księgarzy lwowskich. A prócz odczytania pism urzędowo nieczytelnych, gdyby szedł z worka wygląda z nich dowiep sp. księdz Szczęśliwski, opata ongi Tynieckiego, który w wydaniu kodeksu swego posługiwał się dokumentem podobnym, dla dobra klasztoru swego, co przyczyniło wiosek i wsi bezmała 23. Re-
quiescat...

Wysoka Rada gubernska uznawszy doskonałość pracy p. Stropela pochwaliła uczoność jego, wynagrodziła, a oryginały oddawazy po staremu do registry, odpisy podał sądowi.

Literaci wysłędzili to i nóż dmuchać: że w registry może przez onykłą wymarcia (*ausmerzen*) archiwum Tynieckie; nóż podjęć dać c. k. fiskusa tj. rzeczników skarbu koronnego galicyjskiego. Fiskus wniósł niekwestionowaną przechówkę w registry, a Wysoka Rada gubernska nakazała oddać ten kłopot panu Stropielowi do ścisłego przechowania w księgozbiore Akademii, gdzie — nawiasowo rzekłszy — odbywał się coroczny sejm galicyjski stanowy... o którym zamierzę wóły — gdyby o Reczywole...

Stropiel szepnął do neha sp. Aleksandrowi Batowskiemu, a ten nóż go prosił, żeby pokazał; nóż meczył, żeby dał odpisać. Z *postrachom bożym!* zezwolił, ale jemu tylko samemu i pod swem okiem. Tak więc krytym sztychem i w wielkiej tajemnicy odpisał Batowski 52 dokumenta najważniejsze; między którymi nie mało *penitus illegibitum*! Stropiel był przygotowany na ciężkie śledztwo, bo to nie żarty czytał rzeczy za nieczytelne uznane! Pocięczał go jednak Dr Wurzbach wówczas pisarz księgozbioru dziś c. k. radca i wienik koronny i przelozony księgozbiórów i archiwum ministerjalnych, kawaler kilka orderów — więc już nie zaszkodził wyjawienie, że należał do figla tego...

At tu naraz ni z tego ni z owego wybuchła konstytucja r. 1848 w marcu. Dzisiejszy redaktor Narodówki stojąc na nowym fortepianie w salonie p. Tomasza Kulczyckiego, krawca redaktora, wygłaszał ją ludowi, obcasami panują politykę

świeżę, co p. Tomaszowi zatrzymało radość konstytucyjną; nieobczekując Dzierżkowi zaś z balkon przemówił do ludu wobec wojska stojącego w pogotowie — więc wybuchł okrzyk: niech żyje Rada narodowa, gwardya narodowa, dzienniki, karkady, komitety, kocie muzyki itd. — a jako bywało zwykle na zakończenie wybuchło: bombardowanie!

Nie myślę wydawać monografię konstytucyjną lwowskiej, lecz gdyby jednak jaki dziennik wesoły zamówił, możemy dostarczyć strony zakupowej nie zawsze tragicznej. Lecz wracam do bombardowania.

Helmań! we Lwowie baron Hamerstein człek nie młody; nie brał on udziału bezpośredniego. Wyreczał go podwładni, mianowicie pan podpułkownik Rukstul.

Z dział ostrzeliwał ulice, a granatniki ustawione pod oknami areybiskupa lwowskiego, także i rakiety, zwrócił w okno wieży miejskiej, gdy było archiwum miasta — i na bibliotekę akademicką. Pożar rozpoczął się w tych obu miejscach — ilustrując słowa: „Nie potrzeba nam drożości”.

Spłonęła biblioteka. Sp. Stropiel chęć ocalić archiwum Tynieckie i rękopis ów hiszpański wytrzymać ogień platonowy dwukrotny — o jakie 20 kroków — szczęściem! nieszkodliwy: Bog knie nosił!...

Redaktory i agitatory poszli w proste żołnierze. Wyraz *Zeitungsdrucker* i student nie wymawiał się po niemiecku bez przydomku: Hund!

Następnie zawiązał komitet miejscowy dla zajęcia się sprawą dalszych zapomóg, i do rozporządzenia temże komitetowi pozostawił resztę 2000 złr. W końcu wniósł poseł Ziemalkowski, aby uchwalił na zapomógę dla pogrążonych Stanisławskich 18,000 złr. z funduszy krajowych, wliczając w to dane już 3000 złr.

Hr. Golejewski postawił ze względu, iż nadeszły święte wiadomości o pożarze w Boborodczanach i Tyśmienicy, poprawkę do wniosku komisji, aby przeznaczyć na zapomógę dla wszystkich miast spalonych, potrzebujących doraźnej pomocy, 25,000 złr. na zapomógę.

Sprawozdawca komisji p. Zyblikiewicz oświadczył, iż komisja nie wiedziała o nowych pożarach, lecz ze swej strony nie sprzeciwia się podwyższeniu kwoty, która ma być do rozrządzenia Wydziału krajowego na cel powyższy oddany, zatem uchwalono poprawkę hr. Golejewskiego, a wniosek p. Ziemalkowskiego opadł.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu rządowemu w sprawie pożyczki ze skarb państwa dla wspomnienia powodzi dotkniętych w sumie 350,000 złr. udzielonej.

Komisja przedłożyła dwa wnioski do uchwały, mianowicie: aby

1) Upoważnić Wydział krajowy do ułożenia z rządem oświadczenia o § 2 ustawy z dnia 21 marca r. b. bliższych postanowień co do sposobu zwrotu zaliczek w kwocie 350,000 złr. udzielonej królestwu Galicji i Lodomerji na mocy rzeczonych ustaw z funduszy państwowych dla wspomnienia powodzi dotkniętych.

2) Wzwać c. kr. Namieśtnictwo, aby zażądało od c. kr. rząd dostatecznych środków do systematycznego uregulowania rzek galicyjskich.

Nad obu powyższymi wnioskami, objętemi sprawozdaniem Komisji wytoczyła się sprawa osobna. Poseł Kozłowski, jako delegat Wydziału krajowego w sprawie zapomóg dla dotkniętych zeszłoroczną powodzią okolic Galicji zachodniej, skorzystał z tej sposobności, aby na podstawie dat statystycznych przedstawił obraz klęski i potrzeb dotkniętych nią okolic, na zaspokojenie których udzielona ze skarb państwa suma nie była wcale dostateczną. W trzynastu powiatach obliczono ogół potrzebnej pożyczki na 900,000 złr. Ośmiem dziesięć gmin przywiedzionych do nędzy, wolało o ratunek; Wydział krajowy i władze rządowe unawalały potrzebę pożyczki 1,200,000 złr. Mowca podał sam odpowiedni memoriał w Wiedniu. Rada rządowa Mündel zesłany z Wiednia przekonywał był również o potrzebie pożyczki miliona złr. i potrzebę tej z swą stroną przedstawił. Wszystkie to atoli było bezskuteczne. Wypada na sprawę regulacji rzek bacniejszą zwrócić uwagę.

Poseł Wolny wychodząc ze stanowiska, że brak lasów i niszczenie takowych przyczynia się wielce do ułatwienia wylewu wód, postawił dwa następujące wnioski:

Wzwać c. kr. Namieśtnictwo, aby ustawy przeciw niszczeniu lasów wydane, były należycie przestrzegane.

Abby przestrzenie bez wyjątku dla rolnictwa odlogiem leżące, które jedynie służą do niszczenia kraju przez powódź, były przymusowo drzewami zasadzane.

Na uwagę sprawozdawcy, iż są to wnioski samolubne, niemające ścisłego związku z przedmiotem będącym w mowie, wnioskodawca cofnął je, zapowiadając, iż złoży je do laski marszałkowskiej jako wnioski samolubne.

Sprawozdawca wykażał obszernie liczbami, jak Galicja jest upośledzoną w stosunku do innych krajów monarchii pod względem regulacji rzek; gdy bowiem Czechy otrzymują ze skarb państwa na ten cel 207,000 złr., Austria dolna 90,000 złr., Salzburg 30,000 złr., to dla Galicji przeznaczono tylko 1,080,000 złr. na lat 20, to jest po 54,000 złr. rocznie. Dawniej zaś po koniec roku 1867 wydawano jeszcze mniej, bo tylko po 41,000 złr., a z tego wiele jeszcze idzie na opłatę dyet i kosztów podróży urzędników.

Komisarz rządowy w odpowiedzi na to oświadczył, że rząd krajowy upominał się o większe sumy na cel pomieniony, lecz fundusze państwa nie dozwalały większego wydatku. Zaprzeczył też twierdzenie, jakoby z kwot przeznaczonych na roboty regulacyjne opłacano dyety urzędników.

Sprawozdawca odparł to zaprzeczenie, z tym jednak dodatkiem, iż to czyni z tego zarzut dotychczasowi Namieśtnictwu. Oba wnioski Komisji zostały przyjęte.

Nastąpiła przedłożyła Komisja administracyjna projekt ustawy o polityce drogowej dla dróg publicznych nieregulowanych.

Przeciw projektowi zabrał głos poseł Popiel, domagając się odroczenia rozprawy nad tym wnioskiem aż do uchwalenia wniosku Komisji względem antytenzycyjnej interpretacji § 12. ustawy drogowej, podług której w związku z ustawą niniejszą.

Izba nie uwzględniła powyższego wniosku posła Popiela i przystąpiło do szczegółowej rozprawy nad projektem komisji.

Rozprawa nie zawierała w sobie nic zajmującego. Poprawki stawiane mniej w ogóle były wagi. Poseł Kowalski stawiał poprawkę do § 2, aby nie oznaczać stanowczo kary 20 złr. lub 4ry dni aresztu na tych, co bez zezwolenia zwierzchności gminnej wystawiają budynki lub parkany w pobliżu dróg w odległości mniej niż jednego sążnia; lecz oznaczać karę w przybliżeniu: „do 20 złr. i do 4ch dni aresztu.” Poprawkę też przyjęto. Poprawka podobna co do kary wymienionej na zwierzchność gminną, która wyda zezwolenie na stawienie tych budynków lub parkanów, bez zasięgnięcia zdania inżyniera powiatowego, nie utrzymała się.

Do ustępu trzeciego tegoż paragrafu, orzekającego, iż właściciel nieprawnie wystawionego budynku lub parkanu winien dawny stan rzeczy przywrócić, przyjęto dodatek posła Kocka „gdy w przeciwnym razie nowy budynek na jego koszt racenym zostanie.”

W § 4 zgodnie z poprawką p. Dawonkowskiego w ustępie e wstrącającym włożenia po drogach nasadzi rolniczych, tudzież tramwój i kłód, opuszczono: „nasadzi rolnicze.”

W § 5 przyjęto poprawkę hr. Golejewskiego, że szerokość ładunku bryk i zaprzęgów „nie może przenosić dwudziestu stóp wiodących.”

Ustęp trzeci paragrafu zmieniono na wniosek p. Polanowskiego w następujący sposób:

Na wypadek przewożenia takich przedmiotów, których szerokość przekraczała oznaczone na maximum, gdyby przewoźcy uszkodził drogę lub most, obowiązany będzie fundusze drogowe na szkód

wynagrodzić.”

Hr. Golejewski wniósł, aby dalszy ciąg projektu przysłał ryczałtem; posłowie Popiel i Skrzyński sprzeciwiali się temu, zapowiadając poprawki do § 8 nakładającego na gminy obowiązek bezpłatnego zgarniania i wywożenia śniegu i błota z drogi w obrębie wsi, jak daleko domy sięgają.

Poseł Popiel postawił poprawkę, aby na przesłaniu dróg, przyległych do własności dworskiej, zgarnianie błota i śniegu odbywało się kosztem samego właściciela obszaru; a dodał, iż chce tej poprawki jedynie dla wrażeń, jakie o na uczyni w kraju; i jest pewien, że każdy człowiek uczciwy będzie za nią głosował.

Poseł Grocholski zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby ten miał być nieuczciwym, kto głosuje przeciw poprawkom posła Popiela. Marszałek oczywiście nęwał, iż uczciwym jest ten, co zgodnie z przekonaniem swym głosuje, wezwiał za wyrażenie powyższe do porządku posła Popiela.

Poseł Skrzyński wykazywał związek pomiędzy tym paragrafem a § 12 ustawy drogowej, przedstawił, iż uchwalenie niniejszego paragrafu wypadła konieczność odroczyć aż do uchwalenia należytej interpretacji tamtego. Obowiązek utrzymania drogi musi albowiem być ustanowiony na tej samej zasadzie, jaka jest przy budowie dróg przyjęta. Gdy zaś § 12 ustawy drogowej, który mowa potorem ustawodawczym nazwał, nakłada bez żadnej słusznej i rozumowej podstawy na jednego robotę w naturze a na drugich dostarczenie materiału, a tego rozkład obowiązków niepodobna zastosować w niniejszej ustawie dotyczącej utrzymania dróg, przeto należy wprzód orzec zmianę w tamtej ustawie, aby następnie tę samą i w tej zachować.

Zgodnie z wnioskiem p. Skrzyńskiego odroczone zatem uchwałę co do § 8 aż do uchwalenia o § 12 ustawy drogowej, resztę przyjęło en bloc według ponownego wniosku hr. Golejewskiego.

Posiedzenie przysłało po jutro, w sobotę, aby pozostawił Komisji budżetowej czas ukończenia budżetu do poniedziałku.

Lwów 1 października.

(f) Trzeba było upłynąć tygodnia, aby mógł się spokojnie i obiektywnie rozpatrzyć w historii ostatnich uchwał sejmowych, które — jakkolwiek się na nie zapatrywać będziemy — zawsze stworzyły nową zupełną sytuację kraju naszego; czy lepszą, czy gorszą jak po uchwaleniu 2go marca — ostateczny o tem sąd do przyszłości należy. Sejm nasz w dniach 23 i 24 września przedstawiał obraz zapamiętałego boju, gdzie rozgorączkowanie w dalszym ogniu żołnierze na oślep strzelają to w tę, to w ową stronę, dopielając z odwagą o obowiązek i zostawiając wodzom swoim obliczenie skutków stoczonych walki. Zdziwienie takich zamieszanych i odważnych wojaków, kiedy im mimo ich zapalu nie oznajmiały wygranej, zdziwienie i oburzenie ich zresztą ze wszelkich miar godziwie przypomina nam gniew posłów, jakim darzą tych, co w owych nabożach wystrzelanych w d. 23 i 24 września nie nabożnie patrzą, zbawienie dla kraju naszego. Nie trzeba się więc gniewać, nie zaprzeczać wolności myśli i zdania, lecz zastanawiać się nad zapatrywaniem własnym i cudzym, z porównania tego wyciągać wnioski, starać się na prawdaż, jeżeli ono rzeczywiście zaszło i za wspólnym porozumieniem się nadal z energią i większą wytrwałością działać dla dobra kraju.

Wszelkie bowiem wylewy uczuciowe, ani wątpienie z jednej, ani dąsanie się z drugiej strony, nie przyczynia się do podniesienia powagi kraju na wewnątrz i zewnątrz.

Przedwzrostkiem zauważyłem, że jeszcze żaden dziennik nie obnażył cytelników swoich z przebiegów czynności prawno państwowych sejmów, w których przecież szukać należy rozwiązania dla niejednych jeszcze zagadkowego postępowania naszej reprezentacji krajowej.

Tworzenie się klubów odrębnych z pośród członków zgromadzeń ustawodawczych od dawien dawna weszło w zwyczaj i jest rzeczą konieczną, bo w nich posłowie jednego będący zdania mogą i winni się porozumieć co do jednolitego postępowania w Izbie sejmowej. Na jednoci i silnej organizacji klubu takiego polega siła i znaczenie każdego stronnictwa. Powstanie w sejmie naszym klubów poselskich świadczy, że członkowie zaczęli czuć potrzebę zbliżenia i obopólnego porozumienia się, a lubo kluby te jeszcze nie odpowiadały warunkom należyte zorganizowanych stronnictw, wszelako samo utworzenie ich z radością witają, w przekonaniu, iż następne kluby już na wiele silniejszych opierać się będą podstawach.

Najpierw utworzył się we Lwowie tak zwany klub umiarkowanych pod przewodnictwem posła Ziemalkowskiego, który to klub, zaszczycony przez *„Dziennik Lwowski”* mianem „Mameluków”, niósł program, mieszczący w sobie postanowienie, mniej więcej podobne do zawartych w rezolucji żądań. Klub ten zobowiązał się do postępowania solidarnego.

Wnet program klubu wspomnianego wielu posłom wydawał się zbyt umiarkowanym, skutkiem czego powstał klub drugi pod przewodnictwem posła Krzeczunowicza. A ponieważ do klubu tego wchodziły żywioły gorętsze, z wyjątkiem skrajnych, członkowie jego wypracowali program, zgodny wprawdzie w głównych punktach z programem umiarkowanych, lecz w niektórych punktach był on bardziej stanowczy lub dalej sięgający. Są to dwa większe kluby, których wpływ na rezultat ostateczny był widoczny; lecz zapominać nie trzeba, że kluby te nie greszyły wzorową jednocią, i że obok nich ciągle istniały małe zastrzeżenia i wolności. Smolki, tudzież wielka liczba „łóżnych”, nieskrępowanych żadnym ściśle zakreślonym programem, lecz idących za własnym przekonaniem. Tak z grona „łóżnych”, jako też z łona zwyczaj wymienionych klubów wychodziły później znane osobobno wnioski i programy, przez Izbę wszelako po największej części odrzucone.

Oba kluby, tak Ziemalkowskiego jak i Krzeczunowicza, zawierały w sobie żywioły decydujące, bo cały zastęp inteligencji. Zgadzały się mniej więcej co do żądań, jakie postawił zamierzają, nie zgadzały się i nie zgadziły się na formę, w jakiej żądania te winno wypadać.

Gdy atoli do Komisji mającej obradować nad wnioskami pp. Smolki i Zyblikiewicza, którą to Komisję zaczęto nazywać „adresową”, wybrani zostali posłowie będący członkami bądź jednego, bądź też drugiego z owych dwóch klubów, łatwo

było do przewidzenia, że Komisja adresowa odrzuci wprawdzie wniosek p. Smolki, ale wygotuje projekt w zasadzie zgodny z programem dwóch klubów, a ponieważ członkowie obu klubów reprezentowali większość opinii sejmowej, przeto nie ulegało wątpliwości, że wnioski Komisji także i w Izbie mają większość niemal pewną.

Pomijając już te cyfry matematyczne, inna okoliczność — jak utrzymują posłowie, od których wiadomości to cierpieć — głównie wpłynęła na stanowczą postawę Komisji adresowej i na sformułowanie żądań i potrzeb kraju w kategorycznej formie wniosku rezolucyjnego. W klubie umiarkowanych, popierających dążenia i pracę Namieśtnika, było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym żądania, nie było wiadomem, a przynajmniej tak głosił, iż hr. Golechowskiemu za bytocię jego w Wiedniu dano zapewnienie, iż dozwolając tuzję o skłonności ministerstwa do następstw na korzyść Galicji i przychylenia się do życzeń sejmów, byleby na gruncie legalnym i konstytucyjnym ż

Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.